TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 39.** **Lwów, 30 Września 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Henryk Brodzki do Towarzystwa gospodarczego.

Ziomkowie! Byliście nader łaskawi przyjąć mię do waszego towarzystwa, powołać mię do waszego grona. Zaszczyt ten umiem wysoko cenić; jestem wam niewymownie wdzięczen i usiłować będę odpowiedzieć waszemu zaufaniu i tym powinnościom, do jakich mię ustawy waszego stowarzyszenia powołują.

Ustawy te nic innego nie mają na celu, jak tylko poprawę rolnictwa; wydoskonalenie przemysłu; zgoła poprawę bytu rolnika a zbogacenie mieszkańców kraju.

Jeżeli kiedy, to w obecnej chwili kraj nasz potrzebuje zdrowej i głębokiej gospodarskiej nauki i rady. Jeżeli kiedy, to dziś trzeba wytrwałej, rozumowej pracy, aby nie dopuścić upadku rolnictwa, a przeto nie dać upaśdź zniszczonym, zadłużonym gospodarstwom w majątkach naszych.

Mówiąc o naszych, właściwie tycze się tak nazwanych panów dziedziców, nie tycze się to chłopa; dzięki opatrzności nieba, a silnemu przekonaniu naszemu, uzyskał on wszystko, co go tylko szczęśliwym uczynić może: wolność, niezawisłość, prerogatywy! O gdyby tych dobrodziejstw użył na swoje dobro, a siły fizyczne obrócił do dobrej uprawy kawałka swej roli! Ale gdyby i tak się stało, chłop nie wyżywi nikogo, prócz swej rodziny. Kraj cały, miasta, wojsko żyć musi z niw naszych, a w razie nieurodzaju przy klęskach elementarnych chłop nie obejdzie się bez spichrza naszego; dlatego spojrzawszy w głębię przyszłości, poznawszy dokładnie najkrytyczniejszy stan nasz terazniejszy; winniśmy skupić wszelkie siły umysłowe i fizyczne, wszelkie dojrzałe pozbierać rady i myśli, aby w terazniejszem przestraszającem naszem położeniu i samym zupełnie nie upaśdź i nie dopuścić głodu na krainę naszą.

Nie raz to już gospodarstwa nasze były w opłakanem położeniu, a jednak wiemy dobrze z historyi, że kraina nasza była niegdyś spiżarnią Europy: komięgi i statki nasze przewoziły baltykowi miliony korcy naszego zboża; a jednak za czasów naszych, ćwiérć wieku temu, mieliśmy niedostatek nie do opisania: chłop marł z głodu, a do naszej urodzajnej krainy sprowadzano ziarno z Węgier i prowincyi naszych pod panowaniem rosyjskiem zostających.

Przywołajmy sobie na pamięć jaki to stan rolnictwa i w ogóle gospodarstwa, był u nas w Galicyi lat temu 25; jakie były nasze zabudowania; w jakim stanie gorzelnie, chów owiec, koni i bydła; zgoła jeżeli ten stan rzeczy odnowimy w pamięci naszej, zaprawdę zadziwimy się, jaki postęp w tak krótkim czasie przy tych smutnych okolicznościach wypracowaliśmy; zaprawdę, był to stan otrętwienia i nieczynności w gospodarstwach przeszłych. Ale na uniewinnienie przytoczyć można, że rząd austryacki w niczem nie przyszedł nam w pomoc: żadnego banku, kredyt na najwyższej lichwie oparty, żadnego handlu, żadnej pomocy od rządu, żadnych dróg komunikacyjnych; spław na Wiśle do Gdańska (a na Dniestrze do Odesy) różnemi finansowemi wymysłami skrępowany i tamowany, wszystkie spekulacye i przedsiębierstwa, z woli urzędników rządowych w ręce żydów oddane. Rzeki, kraj przerzynające, dowolnym wylewom i zniszczeniom zostawione; chłop z panem przez urzędników nieustannie kłócony, w ogóle cały kraj pod uciskiem podatków i

różnego gatunku monopoliów jęczący; wszystko to sprowadzało nędzę na kraj i zupełną niechęć i ostudzenie do pracy.

W takim stanie rzeczy byliśmy lat temu 25! Bóg swoją łaską obudził nas z tego letargu, wskazał nam naszą nędzę i tylko w usilnej pracy obiecał poprawę losu. Prawdziwie, z gorączkowym zapałem rzuciliśmy się do niej i patrzmy, co za odmiana w Galicyi od tych 25ciu lat! W miejsce nagich ugorów mamy konicze, strączkowe i pastewne rośliny, kartofle; w miejscu dawnych maleńkich gorzelniczek stanęły duże gorzelnie z aparatami; w miejscu chróścianych budowli odmurowaliśmy folwarki nasze, owczarnie, nawet chów bydła i koni na podziw rósł i rozmnażał się, i gdyby nie wylewy rzek, (które przez lat kilka dla braku wałów, z przyczyny opieszałości i nieczułości urzędników nawigacyjnych) nie niszczyły najpiękniejszych plonów na porzeczach rzek naszych, przednowku, tak nazwanego głodu na chłopa, nigdyby już niebyło w Galicyi.

Prawdę mówiąc, usilnością pracy naszej, mimo jak powiedziałem, zupełnej niedbałości rządu o nas, bóg sam pobłogosławił i zakwitła prawdziwie Galicya i gdybyśmy byli naszym krajem, mieli swój własny rząd, wspierali rolnictwo, zabezpieczali od wylewów brzegi nasze, nie oddawali całego handlu i przedsiębierstw w ręce żydow, mieli własny bank, nie płacili żydom okropnej lichwy, mieli drogi przystępne i komunikacye, nawet przy podatkach uciążliwych i uciążliwszych jeszcze monopoliach, w połowie drugiej ćwierci naszego wieku, bylibyśmy prowincyą prawdziwie bogatą i kwitnącą. Ale inaczej niebo chciało, usilna praca nasza, zabiegi nasze, przemysł, runęły naraz, jakby bez fundamentu sklejone! Rok 1846 zniszczył pracę, a co gorzej, nasze nadzieje i zniechęcił nas: bo nas już więcej rolnictwo nie cieszyło, nie zajmowało!

Przed rokiem 1846 krzepiliśmy się nadzieją, że brak, że przykrości, w których żyliśmy, raz przecie ustaną; lubo waśnieni przez urzędników rządowych z chłopem naszym, mimo krzywdzącej potwarzy wrogów naszych, żeśmy tych chłopów tyranami, bogiem a prawdą z małemi bardzo wyjątkami, żyliśmy z niemi w najlepszej harmonii, i lubo chłop od kilknastu już lat, nieustannie przez wrogów naszych psuty, słabiej i mniej chętnie odrabiał swą powinność; my duchem czasu i naszemi uczuciami powodowani, z chęcią mu folgowali, w każdej potrzebie go ratowali i takim sposobem cieszyliśmy się, że z własnego popędu objawione życzenia nasze monarsze o zmianę stosunków poddańczych, raz w życie wprowadzone, zapewnią nam wdzięczność i błogosławieństwo ludu i coraz lepszy byt kraju. Ale jak mówiłem, inaczej bóg dopuścił!

Fatalność w całem znaczeniu trafiła krainę naszą. Dobrodziejstwo, jakie chłopom naszym wyrządzić chcieliśmy, wrogi nasze obrócili na noże, któremi nas mordować miano! I podżegnięto brata na brata i chłop nasz stał się Kaimem i przelał krew naszą i pastwił się, rabował, niszczył i stał się z człowieka zwierzęciem i zapomniał na chwilę o bogu i sumieniu; ale boże odpuść im: bo nie wiedzieli, co czynili!...

Z całej Galicyi najwięcej z tych klęsk doświadczywszy i naocznym okropnych scen będąc świadkiem, w ucisku duszy, nie mogę, jak tylko z Woroniczem rzucić klątwę na tych, co chłopa naszego zbałamucili i namówili:

«N i e c h t a k r e w n a w a s s p a d n i e i n a w a s z e d z i e c i ! »

Od tych krwawych wypadków 1846 roku, jakiż to stan był naszego gospodarstwa? i jaki jest podziśdzień w naszych zachodnich cyrkułach? Mało kto uszedł śmierci a nikt prawie rabunku i zupełnego zniszczczenia, tak dalece, że nie tylko zabrana krestencya, zabrane inwentarze, wyrznięte owce, ale zniszczone budowle, aparaty, zabrane albo zniszczone sprzęty gospodarcze! Taki stan rzeczy był straszny, ale daleko gorszy był stan nieporozumienia się już z chłopem! Chłop stał się dzikim, obłąkanym, podejrzliwym, chciwym na łup, a przy tem wszystkiem bojaźliwym przed karą, której się spodziewał, której nawet pragnął: bo im więcej był dręczony wyrzutami sumienia; tym prędszej przez karę spodziewał się ulgi. Atoli kara nie przyszła, w miejscu kary, urzędnicy rządowi rozwozili podziękowanie i patentami sypali nagrody i obiecywali coraz więcej i więcej; głaskali chłopów i prosili (*że im się Pan Cesarz klania, i wszycko co zrobili daruje*) byle tylko pańszczyznę nadal robili.

Takie postępowanie rządu wprowadziło chłopa w wieczny zepsucia błąd; zniszczono w nim przezto jedyną jego naukę i wiadomość: wiarę w przepisy religijne: bo pobłażono mord: bo mu pobłażono kradzież i **d l a t e g o p a ń s z c z y z n a i w s z e l k i e p o w i n n o ś c i c h ł o p a n i e u s t a ł y w 1848**

roku, ale ustały jeszcze w 1846 roku, i gorszy był dla ziemianina rolnika stan rzeczy w 1846 roku z pańszczyzną, niżeli dzisiaj bez pańszczyzny w roku 1848!

Lubo tylko nasze cyrkuły zachodnie doświadczyły okropności roku 1846, zepsucie jednak chłopa, pobłażane i propagandowane przez urzędników rządowych, epidemicznie w oka mgnieniu zaraziło kraj cały; wątpię zatem, aby ktokolwiek w naszym kraju z najpracowitszych i najprzemyślniejszych gospodarzy od roku 1846 postąpił choć o krok jeden w ulepszeniu gospodarstwa swojego. My przynajmniej w zachodnich cyrkułach nie tylkośmy tego dokazać nie mogli, ale nawet sami się dziwimy, jakeśmy się mogli oddać powołaniu naszemu, kiedyśmy wszystko przez rzeź i mordy stracili a przyszłość nasza niezapewniała nam ani bezpieczeństwa życia, ani mienia!

Jak niegdyś Chrystus w ogrojcu, który się prosił ojca swojego, aby od niego oddalił kielich goryczy, tak i my nieszczęśliwi podawaliśmy prośby do ojca naszego ziemskiego (?) cesarza o sprawiedliwość, ale na próżno! Wnieśliśmy więc prośby nasze do boga, do tego prawdziwego ojca naszego, a ten nas wysłuchał: on ukarał po części tych, którzy namówili chłopa naszego; on nas wzmocnił siłą, żeśmy przetrwali te nieszczęścia; on dopomógł naszej pracy; on przebaczył braciom naszym uwiedzionym, tak jak my im przebaczyli: on zrządził, że chłopi nasi są wolni, a przez to wszelkie nieporozumienie między nami przecięte, a przez to chłop nasz upamiętawszy się, na przekorę wrogom naszym, coraz więcej uznaje swój błąd, poprawi się z czasem, a stając się obywatelem kraju wspólnie z nami dopomoże do prawdziwego odrodzenia się ojczyzny naszej.

Tak jest, ziomkowie! przez zniesienie i od czasu zniesienia pańszczyzny, majątki nasze wielkiej popadły klęsce, straciliśmy dużo i jeszcze dużo tracić będziemy. Ale śmiało naprzód, więcej bóg ma, niż rozdał! Uczynek dobry i prawy, bóg zapisuje w xiędze swojej, nie przejdzie on bez nagrody; jeżeli, silnie, statecznie i rozumowo poświęcimy się pracy, z czasem obfite żniwo czeka nas. Już przez to samo w tej chwili dużo zyskaliśmy, bo lubo nie mamy pańszczyzny, nie mamy przynajmniej w chłopie wroga, nieprzyjaciela, buntownika, podpalacza i mściciela i że wszelkie usiłowania, wszelkie nauki jakie wrogowie nasi chłopom naszym przeciw nam dają lub dawać będą, nie utrzymają się i odlecą jak groch od ściany.

W obecnem położeniu gospodarstwa nasze muszą wziąć inny kierunek, inny system i innych wymagają nakładów. W krótkim czasie będę się starał szanownemu Towarzystwu przesłać moje myśli; raczycie przebaczyć, jeżeli będą nieudolne; chęci moje i miłość do kraju mojego, poparte 30stoletniem doświadczeniem, trochę nauką i zwiedzaniem zagranicznych gospodarstw dyktować je będą. Wasze światło potrafi poprawić lub skierować, ja zaś będę szczęśliwy, jeżeli choć najmniejszy użytek przyniesie to memu krajowi.

Jaślany, w obw. tarnowskim, 6 września 1848 r.

Protokół

spisany na posiedzeniu komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarczego, odbytem dnia 16 sierpnia 1848 roku, pod przewodnictwem Leona Xięcia Sapiehy, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Stosownie do odezwy Prezesa z dnia 15 b. m. na dniu wyżej wspomnianym, o godzinie 11 zrana zgromadzili się w zwykłem miejscu posiedzeń następujący członkowie komitetu i ich zastępcy, jako to: hr. Kazimierz Krasicki, Jakób Shoklitz, Mieczysław Darowski i Ignacy Nikorowicz.

§. 1. Xże Prezes zagaił posiedzenie wzywając referenta spraw wewnętrznych do przedłożenia komitetowi podań nadeszłych od ostatniego posiedzenia. Hr. Krasicki doniósł, że trzech kandydatów na uczniów do zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej zgłosiło się a mianowicie: Piotr Lipanowicz, ze Lwowa ur. r. 1827, Romuald Swiżyński, ze Lwowa ur. r. 1829 i Franciszek Stanczykiewicz, syn Ludwika, zamordowanego w r. 1846 w Ryglicach w obwodzie tarnowskim, gdzie był ekonomem w usługach Ob. Stefana Leśniowskiego, urodzony w r. 1832.

Uchwała 1. Xdzu Antoniemu Klimie do dalszego użytku i zdania sprawy.

§. 2 Tenże zawiadomił komitet, że p. Adam Pawłowski, w Dobrotworze mieszkający, nadesłał dalszy ciąg tłumaczonych przez siebie odczytów w Hohenhajmie

dawanych, to jest: Naukę o produkcyi roślin, z obietnicą iż potrzebne do textu rysunki, szczególnie do rozdziału IVgo poźniej przyszłe, skoro będą ukończone, tudzież iż dalsze oddziały rzeczonych odczytów będzie się starał kontynuować tłómaczyć.

Uchwała II. Tymczasem złożyć do rektyfikatu, a gdy się całe dzieło ukończy, oddać referentowi rolnictwa do dalszego użytku.

§. 3. Zastępca Sekretarza przedłożył Tabelę płatniczą członków czynnych, z tym dodatkiém że wielu członków nie uiściło się jeszcze ze swej należytości za rok 1847 i bieżący, a kilku pozostało w zaległości za rok 1846.

Uchwała III. Rozesłać listy przypominające, aby członkowie czynni, w zaległości będący, należytość roczną popłacili.

§. 4. Referent spraw wewnętrznych wniósł podanie p. Ferdynanda Szostkiewicza do l. 267, względem podwyższenia miesięcznej płacy, będąc tego zdania, że tak proszący jak i p. Antoni Kapliczyński, kancelista, dla swojej pilności i pracowitości, oraz zważając na drogie czasy i istotną ich potrzebę, zasługują na podwyższenie miesięcznej płacy. Wnosi więc aby pierwszemu podnieść miesięczną płacę z 15 na 20, a drugiemu z 20 na 25 złr. m. k.

Uchwała IV. Zgodnie z wnioskiem.

§. 5. Tenże czytał uwagi swoje z powodu raportu gospodarczego, przez p. Józefa Bogdanowicza, z Kosowa, nadesłanego do l. 558 z r. 1847.

Uchwała V. Do 5tego tomu Rozpraw Towarzystwa, wraz z raportem członka Józefa Bogdanowicza.

§. 6. Julian Alexander Kamiński redaktor czasopisma Przyjaciel Ludu, przedkłada kilkanaście numerów tegoż pisma do przejrzenia; cena roczna wynosi 54 złr. m. k. za 52 numerów jednorocznych.

Uchwała VI. Zaprenumerować.

§. 7. Członek Mieczysław Darowski donosi komitetowi, iż pan Rajcensztajn Franciszek, z Końskiego w obw. sanockim, gospodarz wzorowy, przyjmuje młodzież, chcącą się kształcić w zawodzie gospodarczym, na naukę do siebie. Ci którzy mogą płacić, mają dawać 5 złr. m. k. miesięcznie za wikt, ubożsi przyjmowani będą bezpłatnie.

Uchwała VII. Posłać panu Rajcensztajnowi program zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej, z prośbą ażeby w podobnej myśli swój zakład urządzić zechciał. Przytem donieść o tem publiczności przez Tygodnik rolniczo przemysłowy.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół zamknięty został.

We Lwowie, dnia 16 sierpnia 1848 roku.

Widziałem L. Sapieha. Stanisław Przyłęcki,
Krasicki Sekretarz zastępca.

Myśli o dzierżawach i warunkach dzierżawnych, w zastosowaniu do teraźniejszego położenia kraju.

(Ciąg dalszy z nru. 38)

Uwaga. W gospodarstwie płodozmiennem sześciopolowem wywozi się gnój Do wywozu tegoż potrzeba dni czterokonnych $250\frac{1}{2}$ po złr. 1, pieszych 156 po kr. 10. Ten koszt rozrzucony na sześć rąk, wypada po złr. 46, kr. 5 na każdą z osobna.

W ciągu całego roku potrzeba na młockę 2133 dni. Dla łżejszego rachunku te dnie rozkładają się w niniejszem rachunku na całą przestrzeń orną; a zatem na każdy morg wypada dni $10\frac{1}{2}$ po kr. 14.

Zebranie zysków i strat i wyprowadzenie ztąd czynszu dzierżawnego byłoby następujące:

W gospodarstwie płodozmiennem sześciopolowem wykazuje się zysk na jednym morgu:

w uprawie pszenicy ozimej	złr.	13	kr.	$58\frac{1}{2}$
ziemniaków	»	—	»	$41\frac{1}{2}$
jęczmienia	»	8	»	$46\frac{1}{2}$
koniczu	»	1	»	$12\frac{1}{2}$
Razem zysku z czterech morgów	»	24	»	39

Wykazuje się zaś strata na jednym morgu w uprawie mieszanki złr. 2 kr. 33
pszenicy jarej » — » 12 złr. 2 » 45

Strącając tę stratę od zysku, pokazuje się zysk z sześciu morgów » 21 kr. 54

A dzieląc ten zysk na morgi, wypada w przecięciu sześciopolowego płodozmianu zysk z jednego morga » 3 » 39

W gospodarstwie czteropolowem odłogowem wykazuje się zysk lub strata:

Z jednego morga pastwiska zysk złr. 2 kr. 30 czyli z dwóch morgów złr. 5 » —

Pokazuje się strata:

z jednego morga owsa złr. 1 kr. $27\frac{3}{5}$

z jednego morga żyta » — » 44 złr. 2 kr. $11^3/_5$

Strącając tę stratę od zysku pokazuje się zysk z czterech morgów » 2 » $48^2/_5$

A dzieląc ten zysk na morgi, wypada w przecięciu czteropolowego odłogowego gospodarstwa zysk z jednego morga » — kr. 42

Wyrachowanie zysku z łąk, pola burakowego i ogrodu nie potrzebuje powtórzenia.

Wyznaczenie czynszu dzierżawnego, wspomnionego tu, wyżej obrachowanego folwarku, na powiedzianych zasadach jest następujące:

Kapitał w ziemi tkwiący, podług terazniejszego stanu gospodarstwa i podług wyprowadzonych czystych zysków, z których potrącić wypada podatek gruntowy, dotychczasowy, jak tu kr. 31 z morga łąki, stawiska, ogrodu i sadu, po kr. $16^3/_4$, z reszty pól wyznacza się tym sposobem:

W płodozmianie sześciopolowem morgów 185 po strąceniu podatku kr. $16^3/_4$ na morg po złr. 3 kr. $22^1/_4$ złr. 623 kr. 36

Na pięćodsetkowy kapitał złr. 12.472 kr. —

W gospodarstwie odłogowem morgów 221 po strąceniu podatku kr. $16^3/_4$ za morg po kr. $25^1/_4$ złr. 93 » —

Na pięćodsetkowy kapitał » 1860 » —

Stawiska morgów 10 po strąceniu podatku kr. 31 za morg po złr. 13 kr. $55^3/_5$ złr. 139 » 16

Na pięćodsetkowy kapitał » 2785 » 20

Pole rezerwowe za ogrodem morgów 2 jak za odłogowe po kr. $25^1/_4$ za morg » — » $50^1/_2$

Na kapitał pięćodsetkowy » 16 » 50

Sad z ogrodem, okrągło morgów 5, za morg po złr. 13 kr. $55^3/_5$ jak stawisko » 69 » 38

Na pięćodsetkowy kapitał » 1392 » 40

Łąk morgów 150, po złr. 2 kr. $1^4/_5$ odtrącając już podatek » 304 » 30

Na pięćprocent. kapitał złr. 6090 kr. —

Razem raty dzierżawnej z pól i łąk złr. 1230 kr. $50^1/_2$

Kapitał zaś w ziemi zagospodarowanej teraz wynosi złr. 24.616 kr. 50

Kapitał w budynkach podług osobnego oszacowania wynosi » 6085 » 33

Odsetek tegoż po $3^1/_3$ podług przyjętej wyżej zasady wynosi » 202 » 50

Kapitał w dobytku, j. t. wołach roboczych, koniach, krowach i owcach wynosi » 6460 » 30

Odsetek tegoż po 5 wynosi » 323 » $1^1/_2$

Kapitał w różnych narzędziach i sprzętach » 612 » —

Odsetek tegoż po 20 wynosi » 122 » 24

Razem procentu, czyli raty dzierżawnej złr. 1909 kr. 6

Razem kapitału podług terazniejszego stanu gospodarstwa. złr. 37.774 kr. 53.

Nim dalej o dzierżawach pomówimy, nawiasowo zastanowić się nam wypada nad tym obrachunkiem dochodu z folwarku G....

Z tego obrachunku pokazuje się:

1. Większa korzyść z pól w płodozmianie będących. Wprawdzie w czteropolowem gospodarstwie dotychczas się nie nawozi i tylko pasące się tu owce zasilają pole: jednakowoż różnica jest bardzo znaczna.

2. Trudne prowadzenie obszernego gospodarstwa, co widoczne jest z małych plonów łąk i nienajwiększych z pól.

3. Że pole odłogowe, osobno zagospodarowane, mogłoby z czasem być pod płodozmian podciągnięte i takieby zyski przynosiło jak tamte. Nadto jeśliby w płodozmianie terazniejszym nie tak extenzywne było gospodarstwo: toby nawóz dla niego wystarczył, chociażby odpadły pola odłogowe i część łąk. A z tych odłogów możnaby jeszcze dwa małe folwarczki utworzyć, a cała przestrzeń, teraz złr. 1230 czystego zysku niosąca, gdyby podzieloną i osobno płodozmiennie gospodarowaną była a morg tyle tylko jak teraz złr. 3 kr. $22^1/_4$ czystego zysku niosł: po podzieleniu dałby złr. 1888 a dodawszy

odsetki od kapitału znaczniejszego jeszcze dobytku pewnie złr. 2000 i z czasem jeszcze więcej, a może drugie tyle.

4. Do tego folwarku należała pańszczyzna: dni czterokonnych 2080, po kr. 48; pieszych 7410, po kr. 8 m. k. w wartości najmniej złr. 2652 m. k. Że ta pańszczyzna nie była płaconą, a zatem o tyleż dochód się zmniejszył: bo natomiast tyleż, a z przyczyny drożącego się robotnika więcej jeszcze gotówki na najem tegoż wydać potrzeba. Uważając tę pańszczyznę jako odsetek od kapitału, złożył właściciel z tego jednego tylko folwarku złr. 53,040 m. k .w ofiarze.

5. W zakres tego pisemka nie wchodzi opisanie gospodarstwa; przeto nie tyczące się celu wiadomości są opuszczone.

Warunki dzierżawy.

W tym względzie raz już publicznie, w Tygodniku rolniczo - przemysłowym z r. 1847 n. 23 i 33 zdanie moje dałem. Dla uzupełnienia powtórzę com już raz powiedział.

Gospodarstwa razem zebrane, stanowią byt materyalny i moralny kraju. Dobry byt materyalny jest poniekąd rękojmią moralności: bo łżej być cnotliwym szczęśliwemu, a niżeli kłopotającemu się nieustannie, walczącemu z przeciwnościami i upadającemu. Wielość szczegółów stanowi ogół. Jeśli ta wielość szczegółów nie ma dobrego bytu materyalnego, możeż być ona, ogół moralny? W świeżych czasach nie dowodziż nam tego nasz lud wiejski?

Przy dotychczasowym zwyczaju wydzierżawiania na lat trzy, a najwięcej na lat sześć, przy którym koniecznie się musi wkradać nieporządek w gospodarstwa: bo niszczeją grunta i budynki; bo przy tak krótko trwającej dzierżawie i konkurencya gwałtowniejsza, a z tą zniszczenie większe: czyż może mieć właściciel stały i pewny dochód i czy może dzierżawca wyżyć i zakończyć zawód z chlubą i korzyścią? Obie strony tracą: właściciel przez zmniejszenie kapitałów a z niemi i procentów, czego najczęściej nawet nie poznaje nie rachując się i nie znając dobrze tego, co mu bóg dał w ręce; dzierżawca przez zupełne zniszczenie siebie. Skutek tego: robienie długów, przedaże przez licytacye, bankructwa i bieda, a skutek biedy niemoralność; a jeśli te wszystkie umniejszenia, zniszczenia, długi, procesa, licytacye, bankructwa, biedy i niemoralności dotykają wielu szczegółów, ogół staje się podobnym, marnieje, biednieje i traci.

Każde zbawienne dla ojczyzny pytanie z chęcią powinno być podejmowane. A jestże ważniejsza rzecz nad rolnictwo, tę duszę bytu narodowego? Kto chce mieć swój dóm w całości, zamiatać go musi, czyścić, odświeżać, naprawiać i czasem coś przebudować. Nasza ojczyzna jest naszym domem; w nim znajdziemy nie jedno, coby się naprawić i przebudować godziło. Jedna z tych licznych potrzeb jest stosunek dzierżaw, których opuścić nie można tak ze względu, że nie jednemu właścicielowi wydzierżawiać wypada, jak równie, że byłoby niegodziwością, stanąć na przeszkodzie poczciwemu i szlachetnemu zarobkowaniu dzierżawców.

Największą przeszkodą w rozwijaniu i postępie gospodarstw dzierżawionych włości jest krótkie trwanie dzierżawy. W tych bowiem okolicznościach nie obchodzi nic dzierżawcę, jak tylko aby swój mały nakład odebrał, bez uwagi na szkodę właściciela w ziemi i budynkach. Po upływie tedy lat sześciu porzuca dzierżawę albo dobrowolnie, albo zmuszony, często wysadzony przez następcę więcej ofiarującego, który aby tylko miejsce miał, obsiada w pochylonych budynkach i na spustoszałej ziemi; aby tylko siedział, albo zarobił, albo stracił; na chybił trafił i często jeszcze aby przed czasem uciekł. W gospodarstwie więc tu rolnem co się uda to podgnoi; co się podgnoi to zaraz się wyssie; a co już wyssane, to do reszty wyciągnie i znowu jeszcze lepszą pustkę się zostawi, że aż strach bierze zaglądnąć. Ztąd straty, demoralizacya, nieprzyjaźń, zwady, procesa, krzątanie się detaksatorów, komorników i pokłony adwokatom, co boże daj, aby raz ustało.

Jedynem lekarstwem na to złe są długoletnie dzierżawy: przy nich bowiem już ustaje interes w niszczeniu, a tem samem zaród złego bytu i niemoralności. Przeciwnie tworzą się interesa przez zamiłowanie miejsca; a przy tym interesie, jeśli do tego dzierżawcy warunkami są obowiązani, muszą się gospodarstwa dźwigać coraz wyżej, coraz więcej reprodukować i być zakładem dobrego mienia się narodu. Dobre gospodarstwa bowiem, po zniesieniu powinności włościańskich, nie tylko że wyżywią należycie i zapewnią utrzymanie zarobnikom: ale nadto staną się przykładem dla włościan, którzy

prędzej naśladować dobre umieją, niż słuchać gdyby i najmędrszego gadania. Tacy dzierżawcy być mogą przykładem także i dla samych właścicieli niewydzierżawiających, którzy dotychczas, własnością zabespieczeni, nie wiele o postęp dbają i z rąk wypuszczają większe korzyści, jakieby mieć mogli, gdyby wyrozumowaniej gospodarowali. Długoletnie dzierżawy nieocenione dla właścicieli, dzierżawców i całego kraju przynieśćby mogły korzyści nawet i z tej przyczyny, że długoletni dzierżawcy, nieupojeni pewnością, jaką tylko własność nadaje, musieliby się imać nauki: bo ta wskazując rozmaite środki, dopomagałaby do postępowego rozwijania się gospodarstw i tak oświata w całym zyskałaby kraju w większem rozprzestrzenieniu się i z czasem osiągnąćby się dały korzyści na przykład angielskich gospodarstw, bez tych niedogodności, jakie tam przeludnienie i nędza przy pojedynczych ogromnych bogactwach nastręcza.

Nie można wątpić, że długoletnie dzierżawy wiele dobrego zdziałać mogą. Lecz skoro właściciel wydzierżawiając nie może więcej żądać i dostać jak tylko tyle, ile sam miał czystego dochodu; a dalej że on sam z czasem, gdyby nie wydzierżawiał, gospodarowałby tak jak wyrozumowany i przemysłowy dzierżawca i tym sposobem miałby więcej zysku a niżeli dzisiaj gdy wydzierżawia: słuszną więc jest rzeczą, ażeby mu dzierżawca, chociaż sobie samemu większe korzyści z polepszonego gospodarstwa zawdzięczający, z postępującem owem gospodarstwem więcej płacił: bo ma nastręczony obcy kapitał i że tak powiem warsztat, na którym z progresyą się robi. Trudno przykazać, abyś mi tak a tak gospodarował, zwłaszcza jeśli nie zostawiam po sobie polepszonego gospodarstwa; trudno przykazać płodozmian, którego on nie zastaje i od tego przykazania, jeślim go miał w myśli, po należytszem rozważeniu odstępuję: bo u nas płodozmiany są tak rzadkie jak wilk w mieście; trudno z pewnością wyznaczyć, że za tyle a tyle lat będziesz miał tyle a tyle więcej, chociaż i to przez zbliżenie, znając teraźniejsze, a mając plan przyszłego gospodarstwa, powiedzieć można: lecz mimo to przy długoletniej dzierżawie poddałby się pewnie każdy dzierżawca następującym warunkom:

1. Dzierżawa trwałaby przez lat 25 z zapewnieniem pierwszeństwa po tych 25 latach, jeśliby właściciel tej majętności na siebie nie odebrał.

2. Czynsz dzierżawny wyznaczony na mocy wyrachowania kapitałów i odsetków, jak wyżej. Po pierwszem sześcioleciu dzierżawy podnieść czynsz roczny tym sposobem, aby dzierżawca za jeden plon więcej płacił. Tym sposobem w kontrakcie naprzód wyrazić, wiele dzierżawca po sześciu latach płacić będzie. W wyrachowaniu czynszów późniejszych nie pomnażać plonów z sadów, ogrodów i takich pól, które dla pierwotnego płacenia są w wysokiej kulturze uważane i zostawić one jak w pierwszem wyrachowaniu. Tożsamo i łąk się tyczy, chyba że właściciel sam założył nawodnienie lub inną melioracyę.

3. Dzierżawca obowiązany byłby rzetelne prowadzić rejestra, aby po upłynionych dwunastu leciech zrobić w moc wyroku sądu polubownego nowy sprawiedliwy obrachunek, podług którego pokazaćby się mogło, czyby nie mógł więcej płacić właścicielowi. Rachunek i sprawdzenie tegoż podległyby komisyi sądu polubownego, przez obie strony obranego. Jeśliby dzierżawca rejestrów nie złożył, właściciel miałby prawo podwyższyć dzierżawę tym sposobem, jak się podwyższył czynsz po pierwszych sześciu latach o $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{2}$ lub o cały plon, na mocy wyroku sądu polubownego, co dzierżawca byłby obowiązany przyjąć i spuścić się na uznanie sędziów. Przyjąwszy zaś, już bez turbacyi dotrzymałby lat resztę.

4. Za dobrodziejstwo długoletniej dzierżawy płaciłby dzierżawca co pięć lat $^{10}/_{00}$ od czynszu rocznie wyznaczonego.

5. Po 25 latach wolnoby było obom stronom awizować. Jeśli atoli dzierżawca chciałby zostać na miejscu, a właściciel nie chciał sam gospodarować i tylko nadal wydzierżawić: naówczas dawny dzierżawca miałby przed innymi pierwszeństwo i podług dobrowolnej ugody o czynsz dzierżawny, zostałby, płacąc wstępnego $^{10}/_{00}$ od rocznego nowo ułożonego czynszu. Jeśliby atoli właściciel swoją własność innemu wydzierżawił za taki czynsz, jakiby ofiarował dawny dzierżawca, naówczas właściciel zapłaciłby dawnemu dzierżawcy całoroczny czynsz. Dawnemu dzierżawcy wolnoby było pozostać przy dzierżawie za czynsz taki, jaki przez innego byłby ofiarowany, jeśli właściciel nie miałby słusznych powodów do odsunienia go od dzierżawy; lecz w tym razie musiałby dzierżawca zapłacić owemu więcej dającemu $^{5}/_{00}$ od rocznego czynszu, a przysądzenie tej zapłaty należałoby od sądu polubownego.

6. Dzierżawa trwałaby na drugie 25 lat z tym samym obowiązkiem płacenia $^{10}/_{00}$ co lat pięć od czynszu rocznego i poddania się rewizyi, czyby po 12 latach nie mógł co więcej właścicielowi zapłacić; a podług tego podwyższonego czynszu jużby został dzierżawca do końca drugich 25 lat. Teraz już po drugiem dwudziestopięćleciu dzierżawy jeśliby właściciel lub jego sukcesor na mocy pewnego i słusznego przekonania żądał więcej, a dzierżawca tego płacićby nie chciał: toby bez wszelkiej nadgrody odpadł od dzierżawy. A jeśliby został, to tylko z wymową na dalsze 25 lat.

W pierwotnym kontrakcie warunki do liczby 5 i 6 byłyby zastrzeżone.

7. Przyjacielskie obejście się obu stron byłoby kontraktem wymówione; a gdyby jedna strona drugiej przed sądem polubownym dowiodła podstępu i fałszu, winny szkodującemu zapłaciłby prócz szkody $^{20}/_{00}$ od rocznego czynszu.

Kontraktem wyraźnie zastrzeżoneby było, że wszelkie nieporozumienia i spory w sądzie polubownym przez obie strony obranym, byłyby rozstrzygane i niewolnoby było żadnej stronie udawać się do sądu publicznego, wyjąwszy, gdyby tabularne zachodziły interesa, lub gdyby na mocy wyroku sądu polubownego exekucya była potrzebną.

8. Budynki jakieby zastał dzierżawca, utrzymałby nietylko w stanie dobrym, ale nawet, jeśliby potrzebował, postawiłby z własnego zasobu, przy dodaniu materyałów lasowych przez właściciela; albowiem dłużej dzierżąc, teżby się jemu, a nie właścicielowi wypłacały. Jeśliby się atoli budynki jemu jeszcze nie wypłaciły, to jestby, jeźli ich nie używał lat 30 toby tyle ileby mu wypadło za brakujące lata, właściciel przy expiracyi zapłacił. Np. dzierżawca postawił za złr. 3000 budynek dziesięć lat przed expiracyą; odwołując się więc do tego, że budynek w latach 30 odpłacić się powinien: onby zużył z złr. 3000 tylko 1000 złr. a właścicielowi w nim zostałoby złr. 2000 i te miałby prawo dzierżawca odebrać od właściciela.

Budynku atoli żadnego bez pozwolenia właściciela dzierżawca nie mógłby stawiać; a jeźliby zrobił inaczej, naówczas przy expiracyi traciłby połowę swojej należytości, jeźliby ten budynek nie był zbytkowym, a całą, jeźliby był takim. Skoro tylko potrzeba, właściciel nie będzie wzbraniać stawiania budynku.

8. Taki sam warunek zachodziłby z maszynami jak z budynkami, z różnicą tylko, że one po $12\frac{1}{2}$ latach przeszłyby na własność dzierżawcy. Ten zatem wartość onych spłacałby właścicielowi w ciągu lat $12\frac{1}{2}$ i ta spłata nie należałaby do rocznego czynszu i tylko byłaby osobnym wykazem objętą i w kontrakcie prenotowaną. Aże dzierżawca z przyczyny tych maszyn wieleby oszczędził robotnika, a właściciel tę oszczędnośćby mu nastręczał i dobrodziejstwo pewności pobytu, co ma także wartość kapitałową dla niemającego własnej posiadłości: przeto w tej okoliczności ten zyskby się właścicielowi nadarzył, iż gdyby te maszyny w stanie dobrym były i długą trwałość obiecywały: właściciel znalazłby ten nadzwyczajny zysk, że zamiast coby dla siebie te maszyny na lat 10 rachował: rozłożyłby wartość onych na lat $12\frac{1}{2}$ kapitał pomnażając o czwartą część. Np. maszyny warte są przy oddawaniu złr. 1000. takowe onby dla siebie przez lat 10 rachował rocznie po złr. 100 na zużycie; oddając zaś dzierżawy do wypłaty przez lat $12\frac{1}{2}$, odebrałby za nie złr. 1250. Mając tak znaczny zysk, słuszna jest, aby po $12\frac{1}{2}$ latach przeszły one na własność dzierżawcy.

9. Co do przejętych od właściciela narzędzi rolniczych, których kapitał wypłaca się w pięciu latach: te alboby dzierżawca odrazu, albo w przeciągu pierwszych pięciu lat zapłacił, podług osobnego rocznym czynszem nie objętego wykazu, lecz zawsze w kontrakcie wynotowanego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOSCI HANDLOWE

Lwów d. 29 września. Ceny targowe są następujące: korzec żyta 3 złr. 48 kr. owsa 2 złr., hreczki 3 złr. 36 kr., prosa 6 złr. 48 kr., kartofli 1 złr. 10 kr. Sąg drzewa kudowego 8 złr. 12 kr. Cetnar siana 1 złr. 3 kr., okłotów 40 kr. kwarta kup pszennych $5\frac{2}{5}$ kr., jęczmiennych $2\frac{1}{5}$ kr. jaglanych 6 kr., hreczanych $3\frac{1}{5}$ kr., kwarta mąki pszennej 4 kr. żytniej $2\frac{1}{5}$ kr., kwarta piwa dubeltowego 4 kr., wódki przedniej $23\frac{1}{5}$ kr., szumówki 16 kr. Funt masła $13\frac{1}{5}$ kr., łoju $6\frac{2}{5}$ kr.. mięsa $4\frac{1}{2}$ kr. m. k.

Na targu ołomunieckim 26 września było 1476 sztuk wołów. Sprzedaż była dobra, do Pragi sprzedano 388, do Berna 113, do Olszanic 100, a w Ołomuncu 60 sztuk; płacono za parę 273 do 340 złr.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki*. *Nakład i druk Piotra Pillera*